



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Express Ilustrowany
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 96

wydanie

1 3 3

6 -06-74

„Apetyt na czereśnię”

Premiera „Apetytu na czereśnię” Agnieszki Osieckiej — autorki wielu popularnych piosenek, tomików poezji i sztuk teatralnych — odbyła się w minioną sobotę na Małej Scenie Teatru Nowego. Jest to dramatyczno-piosenkowa opowieść o miłości, o codziennych, zwykłych sprawach.

Bohaterami są ONA i ON. Byli kiedyś małżeństwem, mieszkali w prowincjonalnym miasteczku, dokąd wyjechali po studiach. Wiedli tam życie, według NIEJ, za szare i za spokojne, z którego chciały się wyrwać w wielki świat, ale ON nie ma na to ochoty. Wtedy zjawia się „ten trzeci”, który zdaje się spełniać wszystkie warunki ideału i sprawę przesądza. Rozstanie i rozwód — jak to w życiu. Jadąc ze sprawy rozwodowej, spotykają się w pociągu, a ponieważ dręczy ich pytanie, dlaczego tak to się musiało skończyć — postanawiają jeszcze raz wszystko prześledzić i odegrać przed sobą własne życie.

Na scenie mamy zatem przedział wagonu kolejowego, migające za oknem światła, stukot kół i... obrazki z życia tych dwojga. W niekonwencjonalnej (brawo dla MARCINA STAJEWSKIEGO), ale przecież ciągle tej samej scenarii, snuje się opowieść...

Każdy z widzów w codzienności tych dwojga znajduje żdźbło prawdy o sobie i cenimy za to autorkę, która, nawiasem mówiąc, Łódźką premierę zaszczyliła osobiście. Było miło, gdy sobie tak nawzajem — autorka, aktorzy i my — dziękowaliśmy.

Aż dziw, że Łódź tak późno nabrała apetytu na widowisko Osieckiej. Piosenki zdążyły się

już stać nawet przebojami i słyhać było jak co muzykalniejszy i impulsywniejsi widowie mrużąc sobie je pod nosem wtórując aktorom. Szczególnym powodzeniem cieszyły się: „A jednak do pary”, „Nie musimy być na ty”, „Wróżby sierpniowe”, „Mysz ma male”. ZOFIA GRAŻIEWICZ i RYSZARD DEMBIŃSKI nie mieli zatem łatwego zadania: żeby mówić, śpiewać przeboje i tańczyć, być raz Zochą, raz Moniką, raz Tomaszem, raz Zdzichem — trzeba dysponować i zasobnym warształem aktorskim i kondycją fizyczną nie byle jaką. Czyż więc można się dziwić, że R. Dembiński leżąc na brzuchu na twardej ławie wagonu i śpiewając (!) nieco się zasapał? Za to bardzo zabawny był w scenie pt.: plażowy flirt Zochoy z panem Zdzichem k.o.

Ciągłe przechodzenie obrazu w obraz, akcji w akcję, wymaga nadto zróżnicowanego gestu i mimiki, ruchu i intonacji.

zróżnicowanych reakcji psychicznych i kontreakcji partnera. Aktorska para radzi sobie z tym wcale nieźle i przedstawienie ROMUALDA SZEJDA płynie śpiewająco raz lirycznie, raz skocznie, raz z lezka, raz z uśmiechem, sentymentalnie i zabawnie — jak to u Osieckiej, bez pretensjonalności i mizdrzenia się.

Muzykę skomponowali: Adam Sławiński i Maciej Malecki. Ale nie tylko: w Łódzkie przedstawienie wmontowano jeszcze ballady Bułata Okudźawy, twórczości Osieckiej niezwykle bliskie: to samo poszukiwanie szczęścia i jego osobliwy obraz:

„Ech, Panie, Panowie,
ech, Panie, Panowie,
Czemu ciepla nie ma

w nas —

Co było to było
Co było to było
Nie wróci drugi raz...”

...bisują na zakończenie aktorzy.

Krystyna Wodzinowska